PAŃSTWOWE TEATRY DRAMATYCZNE W SZCZECINIE

TEATR WSPÓŁCZESNY

KIEROWNIK ARTYSTYCZNY — EMIL CHABERSKI

PROGRAM 4

Na karcie tytułowej:
GEORGE BERNHARD SHAW (26. 7. 1856 — 2. 11. 1950)

Szcz. Zakł. Graf. — Krzysztofa 7. 3770 25.9—30.9.52. 1000 p. d. kl. 7 60 g A5x2 A-3-27028

ARCYHERETYK WSPÓŁCZESNOŚCI

Tym mianem pewien krytyk angielski nazwał George'a Bernarda Shaw'a. Jego droga do światowej sławy, której ukoronowaniem było przyznanie mu w 1925 r. nagrody Nobla, była równie trudna jak długa. W ciągu 9 pierwszych lat pisarstwa zarobił 5 funtów szterlingów 15 szylingów i 6 pensów, z czego 15 szylingów za felieton o imionach, a resztę za artykuł o patentowanych lekarstwach.

G. B. Shaw urodził się 26.VII.1856 r. w Dublinie, w zubożałej rodzinie mieszczańskiej której przodkowie w XVII w. wywędrowali z Anglii do Irlandii. Matka Shaw'a miała wybitne zdolności śpiewacze, pod jej wpływem zapewne zrodziły się zainteresowania młodzieńcze Shaw"a dla sal koncertowych. Ojciec, roztrwoniwszy majątek, dzielił z Doolittlem z „Pygmaliona" nałóg zaglądania do kieliszka. „Gdy mego ojca zapraszano na obiad — pisał Shaw — nie zawsze przychodził trzeźwy, ale zawsze wychodził pijany".

Mając lat 15 George Bernard już pracuje — jest kancelistą i kasjerem u handlarza parcelami. W 20 roku jego życia rodzice Shaw'a przenoszą się do Londynu. Przyszły autor „Szczyglego zaułka" stawia tu pierwsze kroki pisarskie, drukując w prasie korespondencje z koncertów, wystaw i teatrów.

Kiedy Shaw swymi 5 powieściami, z których pierwsza 50 lat czekała na druk, wkracza do literatury, w wiktoriańskiej Anglii rozpoczął się już zmierzch kapitalistycznego optymizmu. Rozparty na niedawno zdobytych koloniach „warsztat świata" zaczyna drżeć w posadach, wstrząsany zaostrzającymi się sprzecznościami początków „gnicia kapitalizmu". Po wolnej konkurencji następuje kryzys handlowy, warstwa ziemiańska kurczy się, wzrasta liczba akcjonariuszy i rentierów. Połowę ludności Anglii lat 90-tych stanowi drobna burżuazja. Rośnie w liczbę i siłę — proletariat. Od 30 lat milczące, wyzyskiwane nieludzko masy robotnicze podnoszą gniewnie zaciśnięte pięści. W 1886 r. w Londynie 1.250.000 ludzi nie zarabia nawet na minimum utrzymania. Głośno mówi się o pracy akor-

dowej za marne wynagrodzenie, o dzielnicach nędzy (slumsach), o bezrobociu, które w 20 lat później osiągnie cyfrę 3 milionów ludzi. Przez Trafalgar Square przeciąga pierwsza od lat demonstracja bezrobotnych. W lata później strajk dokerów zakończy się zwycięstwem robotników.

Shaw ma oczy szeroko otwarte na kwestię społeczną. Na zebraniach publicznych występuje pod sztandarem socjalizmu. Jest to jednak „bezzębny socjalizm" fabinistów, organizacji głoszącej hasła ewolucyjnego, bez walki klasowej przechodzenia społeczeństwa kapitalistycznego do socjalizmu. Dla fabianistów kluczowym zagadnieniem była nie kwestia proletariacka, lecz agrarna. Shaw mówi o sobie, że był jednym z pół tuzina ludzi w Anglii, którzy przeczytali „Kapitał". Konsekwentnym marksistą jednak nie był. Nie mógł wyzwolić się spod nacisku ustroju kapitalistycznego. Błądził jako polityk i filozof, skłaniając się w pewnym okresie ku mistycyzmowi. Jako pisarz długo szukał możliwości wypowiadania się. Zdobył je okrężną drogą, dopiero po powodzeniu „Ucznia diabła" na

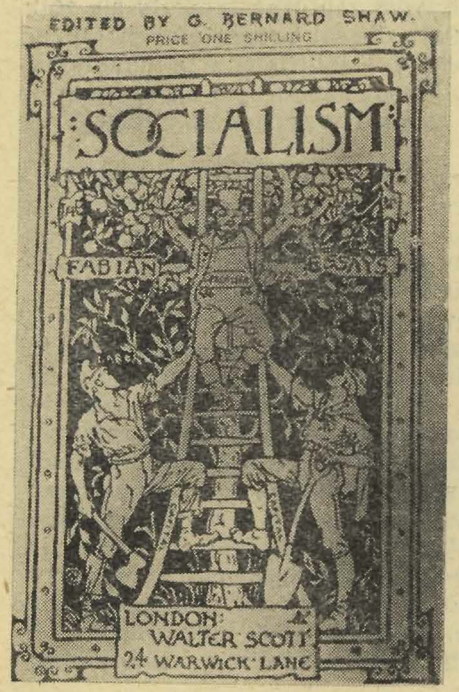

Okładka „Fabian Essays"
Projektował Walter Crane

scenach amerykańskich. Nie zdradził jednak Shaw nigdy ideału humanistycznego, nie sprzeniewierzył się walce o poziom etyczny, prawa i godność człowieka. Z irlandzkim krytycyzmem „wygarniał" burżuazji angielskiej, co o niej myśli; z pasją i w pianie ironii obnażał jej zakłamanie, pruderię, interesowność; potokiem argumentów udowadniał jej, że za podszewką munduru Armii Zbawienia podzwania — wszechwładny pieniądz.

Z moralizatorską furią Shaw antykapitalista, antyparlamentarzysta, antymilitarysta walczy z chciwością i obłudą religijną („Androkles i lew", „Major Barbara") i obyczajową („Mezalians", „Pygmalion"), rozkładem rodziny burżuazyjnej („Lekarz na rozdrożu"); demaskuje fakt, że majątki opierają się na wyzysku; że w istocie rzeczy pani z towarzystwa prowadzi niecny proceder („Szczygli zaułek", „Profesja pani Warren"); że za odwagą często kryje się głupota („Żołnierz i bohater"); że — jednym słowem — cała mieszczańska kultura jest kupą pustych frazesów. „Do chrzanu z taką moralnością społeczną" — konkluduje wraz z Dolittlem z „Pygmaliona". Należy zmienić ustrój, jeśli się chce poprawić świat. Oto, co głosi Shaw.

By to głosić, nie wystarczyło mieć odwagę. Shaw, pisarz postępowy, realista krytyczny musi w ustroju kapitalistycznym przybrać maskę błazna, stetryczałego oryginała, raz wegetarianina, to znów dziwaka na innym punkcie. Za prawo przemawiania musi się zgodzić na poniżające społeczne znaczenie jego twórczości miano „wielkiego kpiarza". Za tę cenę dowiedzie, że dowcipny dialog, szermujący paradoksalnym argumentem, może zwycięsko przejść próbę sceny, złamać zakorzenioną konwencję teatralną o konieczności „dziania się" na scenie; wykaże, że dialog taki „może być równie podniecający jak pojedynek, dyskusja również niebezpieczna jak rewolucja, a śmiech może zabijać jak kula karabinowa". Tą bronią przez lat 94 Shaw rozbija zbutwiałe schematy, tamujące drogę postępowi.

Jednym z jego licznych utworów scenicznych jest „Pygmalion" (1912). Mitologiczny król Cypru Pygmalion, zamiast państwem, zajmował się rzeźbą. Razu pewnego wyrzeźbił kobietę tak piękną, że się w niej zakochał — Galateę. W „Pygmalionie" problem przekształcenia człowieka jest przedmiotem zakładu (jesteśmy przecież w kraju wyścigów konnych!) między profesorem lingwistą Higginsem a pułkownikiem lingwistą Pickeringiem, którzy — analogicznie do mitologicznej hi-

PAŃSTWOWY TEATR WSPÓŁCZESNY

DYREKTOR — WACŁAW KOZIOŁ

KIEROWNIK ARTYSTYCZNY — EMIL CHABERSKI

G. B. SHAW

PYGMALION

ROMANS W 5 AKTACH

PRZEKŁAD FLORIANA SOBIENIOWSKIEGO

OSOBY:

HENRYK HIGGINS, profesor fonetyki	Marian Godlewski Wiktor Grotowicz
PANI HIGGINS, jego matka	Maria Godlewska
PUŁKOWNIK PICKERING, badacz sanskrytu	Rajmund Fleszar
ALFRED DOOLITTLE, śmieciarz	Jan Daszewski
ELIZA, jego córka	Maria Homerska Sabina Mielczarek
PANI PEARCE, gospodyni prof. Higginsa	Maria Kalinowska
PANI EYNSFORD HILL	Jadwiga Dracówna Zofia Tokarzewska
KLARA, FRED — jej dzieci	Iwona Jankowska Zbigniew Krężałowski
POKOJOWA pani Higgins	Alfreda Bayll Jadwiga Dracówna
PRZECHODNIE	Gustaw Rasiński Zbigniew Oksza Eugeniusz Gołębiowski Andrzej Melinger

Reżyseria — MARIAN GODLEWSKI

Dekoracje — JERZY SZESKI

Asystent reżysera — ZBIGNIEW KRĘŻAŁOWSKI

Kierownik literacki — WALERIAN LACHNITT

Kierownik techniczny	*Bernard Mensz*
Kierownik pracowni malarskiej	*Paweł Starnicki*
Kierownik pracowni krawieckiej	*Ada Wesołowska* *Stanisław Kaczmarczyk*
Kierownik pracowni perukarskiej	*Maksymilian Rajter*
Inspicjent	*Eustachy Kojałłowicz*
Światło	*Michał Kłym*
Kierownik pracowni stolarskiej	*Florian Wolny*
Kierownik pracowni ślusarskiej	*Michał Rubinowicz*
Inspektor sceny	*Włodzimierz Dołżycki*

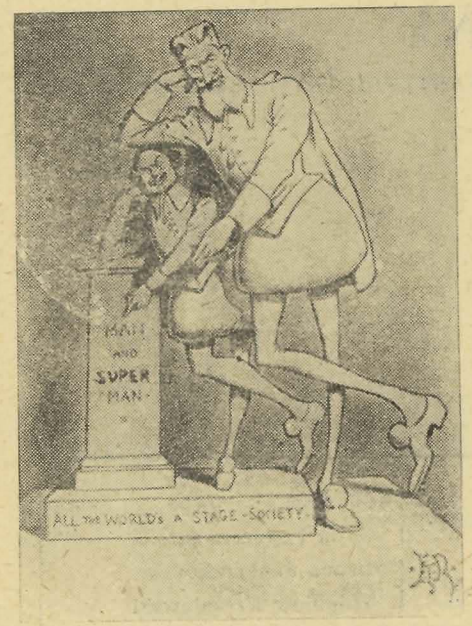

„Większy niż Szekspir" Karykatura z 1906 r. rysowana przez E. T. Reed'a

storyjki — postanawiają przekształcić Elizę z ulicznej kwieciarki w kobietę „z towarzystwa". Eliza nauczy się poprawnej wymowy, Higgins — jeszcze jednego języka: mowy serca. Ale czy wejście Elizy do salonów ambasadora jest dla niej awansem społecznym? Czy awans społeczny możliwy jest w ustroju kapitalistycznym? Czy wartości ludzkie odgrywają tu jakąś rolę? Pani Higgins, nie zdając sobie sprawy, że osądza swój świat, stwierdza: „...czymże są te zalety? Po prostu sumą manier i nawyczek wielkoświatowej damy, która *bez odpowiednich środków* nie potrafi zapracować złamanego grosza".

Shaw nie doceniał rewolucyjnej roli proletariatu w przekształceniu świata. Błędem byłoby więc za reprezentanta klasy robotniczej w „Pygmalionie" uważać Doolittle'a, choć jego ustami autor wypowiada demaskujące burżuazję aforyzmy w rodzaju tego o „Scylli przytułku i „Charbydzie" moralności burżujskiej". Doolittle to raczej lumpenproletariusz. Dodatnimi cechami wyposażył natomiast Shaw Elizę i Higginsa. Rozstajemy się z nimi przekonani o ich wartości — o prostocie, prawości i poczuciu godności ludzkiej — Elizy, o krytycznym stosunku do „wielkiego świata" — Higginsa. Dalsze ich losy dopowiecie sobie sami. Odrzucamy bowiem dopisane przez

Shaw'a późniejsze zakończenie „Pygmaliona", w którym Eliza zgadza się wyjść za Freda, co przekreślałoby dodatnie rysy jej charakteru. Zakończenie to jest jeszcze jednym dowodem, jak pisarz w ustroju kapitalistycznym ulega jego naciskowi.

Z innym światem, oddychającym świeżym powietrzem, zetknął się Shaw w 1931 r. Odwiedził Związek Radziecki. Odtąd do końca życia pozostał entuzjastycznym jego zwolennikiem, czynnym obrońcą pokoju.

Jak dziś oceniamy i rozumiemy Shaw'a? Póki istnieje na świecie kapitalizm z całą swoją nadbudową, dzieło Shaw'a nie traci na aktualności. W okresie międzywojennym wystawiano u nas jego sztuki często. Ale i nasza burżuazja usiłowała stępić ostrze jego satyry obyczajowej, pomniejszyć jej wymowę do wymiarów przekornych igraszek zręcznego kalamburzysty. Dziś Shaw'a nie uważamy tylko za kpiarza. Jego teatr służył do wyrażenia tez o doniosłym na owe czasy znaczeniu, a i dziś jeszcze żyją potomkowie wyszydzonych przez niego postaci. Shaw domagał się od teatru „udziału w kierowaniu postępem myśli" i żądanie to sam realizował. Na scenie staje Shaw w pozie moralizatora. Zaprawiona drwiną satyra jego walczy „o zdrowy rozsądek", o prawa człowieczeństwa. Mówił o sobie żartobliwie, że przewyższa Szekspira, bo gdy tamten zarzucał Bogu, że nie stworzył ludzi lepszymi, on zwraca się do ludzi, by wypełniali obowiązki doskonalenia się. Większym niż Szekspir, oczywiście, nie był, ale społeczna rola jego pisarstwa była niemała. Postępowe znaczenie jego twórczości już w 1924 r. najlepiej ocenił pierwszy komisarz ludowy oświaty ZSRR, Anatol Łunaczarski, mówiąc o nim: „Gdy się pomyśli o Anglii, o jej zakorzenionych obyczajach, o straszliwej hipokryzji, przenikającej nawet klasę robotniczą, zrozumie się dopiero, jaką przeogromną rewolucyjną siłę reprezentuje tam Shaw".

Sądzę, że i dziś mamy prawo powtórzyć za Georg'em Bidwellem, iż do G. B. Shaw'a w pełni można zastosować słowa jego epitafium, napisanego dla kogoś innego: „Takiego człowieka traci się nie z chwilą jego śmierci, lecz dopiero, gdy nasza własna nadejdzie. Więc dopóki nie nadejdzie, rozkoszujmy się nim!"

Waleniar Lachnitt

G. B. S. — mówi...

..Anglicy to rasa sama dla siebie, rasa odrębna, żaden Anglik nie stoi tak nisko, aby mieć sumienie, i zarazem tak wysoko, aby być niesumiennym. Każdy jednak Anglik przychodzi na świat z przedziwnym talizmanem, który czyni go panem świata, jeśli Anglik czego chce, nie przyzna się nigdy, że tego chce! Czeka cierpliwie do czasu, aż zbudzi się w nim — Bóg jeden wie w jaki sposób — głębokie przekonanie, że jest jego moralnym obowiązkiem i religijną powinnością podbić tych, którzy to posiadają, czego on pożąda. A wtedy dąży już uparcie i konsekwentnie do celu. Jak arystokrata — czyni to wszystko, co mu się podoba, i przywłaszcza sobie wszystko, czego zapragnie; jak kupiec — zdąża do celu ze skrupulatnością i wytrwałością, która wypływa z mocnego przeświadczenia religijnego i głębokiego zmysłu moralnej odpowiedzialności. I nigdy nie jest w kłopocie, kiedy chodzi o gest moralny; jako wielki szermierz wolności i niepodległości ludów, podbija połowę świata i nazywa to kolonizacją. Gdy potrzebuje nowego rynku dla swych zleżałych towarów manchesterskich — wysyła misjonarzy, którzy mają zwiastować dzikim ewangelię pokoju; dzicy oczywiście zabijają misjonarzy, a wtedy Anglik chwyta za broń, walczy za wiarę, zwycięża — a jako „nagrodę boską" bierze w posiadanie rynek zbytu... Nigdy nie można Anglikowi dowieść, że nie ma słuszności, gdyż wszystko, co czyni, wypływa — z zasad: prowadzi wojnę z zasad patriotyzmu, oszukuje z zasad kupieckich, ujarzmia wolne ludy z zasad imperialistycznych, dotrzymuje wierności swemu królowi z zasad lojalności, a ucina głowę swemu królowi z zasad republikańskich.

(„Mąż przeznaczenia", r. 1894)

„Rosjanie mają swoje credo, w które wierzą: jest to credo powszechne, ogólnoludzkie. Szkoła nie uczy Rosjonina, aby się uważał za Rosjanina; jest on członkiem międzynarodowego proletariatu, który obejmuje również i proletariat brytyjski.

Rosyjski cieśla, mularz czy rolnik nie żywi wrogiego uczucia dla cieśli, mularza czy rolnika brytyjskiego i nie będzie z nim walczył jako z takim. Lecz jeżeli kapitalista brytyjski rzuci wyzwanie komuniście rosyjskiemu, mówiąc: „Dla jednego lub dla obydwu z nas wybiła ostatnia godzina!", spotka się oko w oko z bezwzględnym, karnym, dobrze uzbrojonym zapaleńcem. A słynne marksistowskie prawo rozwoju historycznego będzie po stronie zapaleńca.

(Great Malvern, 11.8.1931 r.)

Mówiąc o Stalinie pragnę powtórzyć z naciskiem to, co już mówiłem i powtarzałem niejednokrotnie. Stalin jest największym obrońcą pokoju. Jemu Związek Radziecki zawdzięcza spoistość i siłę, a ta siła zabezpiecza pokój świata. Powtarzałem to już niejednokrotnie, że cywilizacja możliwa jest tylko w oparciu o ustrój komunistyczny. Tylko ten ustrój zabezpiecza nam wszystkim pokój. Jest to sprawa życia lub śmierci ludzkości.

(Z wywiadu udzielonego A. Słonimskiemu. Odrodzenie nr 51-52 z 1949 r.).

Najbliższe premiery:

L. RACHMANOW

»NIESPOKOJNA STAROŚĆ«

◆

M. GOGOL

»OŻENEK«

(Odciąć i wrzucić do skrzynki, znajdującej się w palarni)

Przedstawienie podobało mi się (co i dlaczego?)

Nie podobało mi się (co i dlaczego?)

Chciałbym, abyście grali (co i dlaczego?)

ze zbiorów
Szczepana Grzesiowskiego